№ 176. Kraków 1 Sierpnia — Piątek. Rok 1856.

CZAS

N-Sącz. Rynek Nr. Wy. Grabowski ...

... wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ... nim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“ ... w Państwie Austryackiem (pocztą)

półrocznie	złr. 20
kwartalnie	„ 10
...	„ 5
miesięcznie	„ 2

... półrocznie ... kwartalnie „ 4, miesięcznie „ 1 30kr.

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“ w Krakowie

rocznie	złr. 26
półrocznie	„ 13
kwartalnie	„ 7

„Czas“ z „Dodatkiem“ w Państwie Austryackiem (pocztą)

rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 31 lipca.

Spór Czarnogóry z Turcyą, który był *prologiem* do wojny wschodniéj, będzie jak się zdaje jéj *epilogiem;* rodzi się bowiem właśnie zajście między tymi dwoma odwiecznymi wrogami, mogące się rozwinąć w zaciętą walkę, jeżeli wielkie mocarstwa nie wystąpią rozjemczo i całéj sprawy téj nie załatwią, jak to uczyniła Austrya w 1853 r.

Drobny lecz dzielny lud słowiański, Czarnogórcy, zdołał wprawdzie obronić i utrzymać w wiekowych bojach z Turcyą swą wiarę i niezależność; ale ustępując przed przeważnymi siłami, cofnął się w dzikie, skaliste i jałowe góry, które jakkolwiek zasłoniły jego niepodległość, niedostarczają mu jednakże dostatecznego do wyżywienia chleba. Dawniéj posiadali Czarnogórcy żyzne dokoła gór okolice; dzisiaj zamknięci na jałowych skałach, muszą albo żywność z zagranicy sprowadzać, albo wyprawy dla jéj zdobycia przedsiębrać, z czego wynikają ciągle zajścia z sąsiadami. Książę Daniło widząc to smutne położenie ludu, który mu zarząd kraju powierzył,—wysłał przed dwoma miesiącami posłów do Austryi, Francyi, Prus i Rosyi przedstawiając ten nienaturalny stan Czarnogórców, którzy muszą albo z głodu umierać, albo wyprawiać się po łupy i zdobycz, i żądał ażeby kilka zyznych powiatów jakie należały do Czarnogóry za Iwana Czarnowicza, przyłączono znów do niéj i przywrócono jéj dawne granice. Mianowicie upominał się o nadmorski powiat Antiwari wraz z portem tego nazwiska, ukazując konieczność by Czarnogóra dotykała szerzéj do morza i miała tym sposobem zabezpieczony dowóz.

Czy poselstwa te jaki skutek osiągły? czy książę Daniło mniemał, że mocarstwa prędzéj zatwierdzą czyn spełniony, czy nawet otrzymał jakiekolwiek do tego zachęcenie—niewiemy. To tylko wiadomo, że w czasie przedstawień jakie czynili wysłannicy księcia Czarnogóry w stolicach czterech wielkich mocarstw i podczas gdy konsul francuski znajdował się w Cetynii w najlepszem z księciem Daniło porozumieniu,—nagle kilkotysięczny oddział zbrojnych Czarnogórców pod rozkazami Marko Petrowicza brata księcia Daniła, i na rozkaz tegoż księcia, przedsiębierze wyprawę przeciw powiatowi Kuczy. Do posiadania tego powiatu obie strony, Turcya i Czarnogóra, roszczą sobie oddawna prawa, a Kuczyńcy korzystając z tego, byli prawie niepodlegli płacąc czasami to jednéj, to drugiéj stronie podatki. Obecnie uznawali władzę Turcyi a zachęceni przez paszę Skadaru, odmówili Czarnogórze posłuszeństwa i podatków. Mieszkańcy powiatu Kuczy są Serbami; wyznają po większéj części wiarę grecko-chrześciańską, mówią czyściéj serbskiem narzeczem niż Czarnogórcy, do których znów zbliżają się góralskim strojem.

Kuczyńcy dowiedziawszy się o wyprawie Czarnogórców, posyłają o pomoc do paszy Skadaru, a równocześnie sami w kilkuset zbrojnych zastępują drogę Czarnogórcom w umocnionych wąwozach stanowiących bramę do ich powiatu, w pobliżu ruin starożytnéj Dioklei. Pasza zamiast posiłków, posyła tylko do Carogrodu raport o wyprawie Czarnogórców. Tymczasem zacięta walka przy gruzach Dioklei trwa dwa dni przez 10 i 11 lipca; Czarnogórcy uderzają kilkokrotnie na szańce, kilkokrotnie odpierają ich Kuczyńcy; nakoniec otoczeni przeważnymi siłami, nieotrzymując żadnych posiłków od paszy Skadaru, ulegają zawziętemu atakowi Czarnogórców, i częścią polegli, częścią schronili się z bronią w ręku do Albanii, a krwią i oporem rozdraźnieni Czarnogórcy spustoszyli cały powiat mieczem i ogniem, paląc domy i wycinając ludność po wioskach, a w ostatecznym wypadku opanowali krainę, do któréj Turcy roszczą sobie prawo i rozciągają opiekę.

Czyn został spełniony: jeden z powiatów o które przez posłów upomina się książę Daniło, przyłączono faktycznie do Czarnogóry. Czy wielkie mocarstwa potwierdzą to i uznają za czyn spełniony, fait accomplie, pochwalany jak się zdaje przez konsula francuskiego bawiącego w Cetynii?— trudno przewidzieć. Turcya jednak niezamyśla bynajmniéj przystać na to zajęcie Kuczy i odstąpić od swych pretensyj. A chociaż pasza Skadaru przypatrywał się obojętnie i bezczynnie wyprawie Czarnogórców, walce ich z Kuczyńcami, i krwawemu zagarnięciu nieszczęśliwego powiatu, jednak wypadek ten oburzył bardzo Ottomanów a dzisiaj wojska tureckie gromadzą się w Hercegowinie i Bośnii na granicach Czarnogóry, a niektóre pułki ciągną z Bołgaryi do Albanii. Utrzymują nawet, iż Omer pasza mianowany będzie przez sułtana dowódzcą wojsk przeciw Czarnogórze zbieranych. Wiadomość ta może być prawdziwą. Przypominamy sobie bowiem, iż głównym powodem dawniejszego sporu Czarnogórcy z Turcyą, który był prologiem wojny wschodniéj, pierwszą przyczyną wyprawy Omera paszy przeciw Czarnogórze w 1852 i w 1853 roku, (w któréj to wyprawie wódz ten pierwszy raz zasłynął) był napad kilkudziesięciu Czarnogórców na wioskę turecką Zabliak, wykonany bez wiedzy i rozkazu rządu czarnogórskiego. Niewidzimy więc nic dziwnego, aby zbrojne najście wojska czarnogórskiego na powiat będący pod opieką Turcyi i wcielenie tego powiatu do Czarnogóry, wywołało podobną wyprawę Omera paszy; lubo przy obecném osłabieniu Turcyi i oburzeniu ludności słowiańskiéj, wyprawa taka sprowadzić by mogła groźne następstwa.

Mniemamy, że mocarstwa europejskie wdadzą się w tę sprawę, zapobiegną przelewowi krwi, niebezpiecznym skutkom dla Turcyi z rozszerzenia się téj walki, że wnijdą nakoniec w trudne położenie Czarnogórców i będą się starały temu zaradzić.

Korespondencya Czasu.

Z Wadowskiego 26 lipca.

W przeszłéj korespondencyi mojej żaliłem się na propinacye, które w skutek wstrzemięźliwości i kolei żelaznéj w łeb wzięły; bo to było około św. Jana, był to termin prekluzyjny propinatorski. Teraz żalić się będę na siana. W zeszłym roku wykręcałem się sianem, bo go dużo było; wojsko go konsumowało, żydki kupowały; tego roku siana tak mało, że nie biedzie, ale się koniom nie wykręcę, bo łąki co dawały 20, dały 4 fury; ale co gorsza, to jeźli kiedy, to w tym roku lękać się można pomoru na bydło, bo pasza spożywana z kurzem, pewno mu płuca uszkodzi. Na to niema tak jak na księgosusz lekarstwa, i gorzéj będzie jak z propinacyą. Teraz mówią, że w górach tak wyschły trawy, że za bezcen bydło zbywają, bo dzisiaj brak już im paszy, cóż będzie daléj? W mojej okolicy, gdzie nas Bóg w podziale mokrą glebą opatrzył, tego wypadku nie będzie. Chodując trawy sztuczne mamy piękne pasze, lecz gdzie po staroświecku ugory zostawiają, tam niedostatek paszy zagraża.

Kiedym już dotknął tego przedmiotu, czy nie dałoby się u nas zaprowadzić towarzystwo z rolniczém połączone wzajemnéj assekuracyi bydła, tak jak w Królestwie Polskiém. Niebyłoby to od rzeczy: każden płaciłby w stosunku do posiadanego rogatego bydła wtedy dopiero, kiedyby tego była potrzeba, ale byłby spokojny że mu zaraza nie nadwerężny mienia. Opłata sądzę tak byłaby mała, żeby jej pewno nikt nie uczuł. Są światli ziomkowie moi, są dobrzy gospodarze, może ktoś moje podzieli zdanie i wypracuje do reszty.

Korespondent, niewiem czy kolega z nad Dniestru, widzi możność banku wzajemnego, do zapewnienia ceny zboża. Jest to myśl trafiająca do przekonania każdego logicznego gospodarza; lecz zarazem niemożebna, bo zbytby wielkich nakładów potrzebowała, albo zbyt wiele *jak dla ludzi,* dobréj wiary, bo albo przewiezienia zboża do spichlerza towarzystwa, któryby przecież nie mógł być tak blisko jeden drugiego, albo zostawienia na gruncie; lecz choćby tę przyczynę usunąć się dało np. zamknięciem przez towarzystwo na miejscu, to dyferencya zboża tak wielka w 3 miesiącach być może, że towarzystwo musiałoby koniecznie upaść, bo jego celem niebyłaby korzyść z cen podniesionych, a jego następstwem strata z cen zniżonych. Lecz żebyśmy mieli bank eskontowy zastósowany do naszych majątków, np. 10% naszego majątku realnego, przez sędziów przysięgłych czyli juries bankowych oszacowanego, na podstawie funduszów miejscowych, z hipoteką porównanych, i łatwość w ich podniesieniu, z surowością prawa choćby największą wtedy,—bylibyśmy gospodarzami może niedługo równającymi się pierwszym w Europie, bo nie brak nam wiedzy, nie brak chęci, ale tylko brak pieniędzy!!

Bank hipoteczny w Wiedniu, jakąż nam da korzyść? jeźli mamy w Wiedniu szukać pieniędzy na hipoteki które nam oczyszcza indemnizacya, czy nie łatwiéj nam szukać jéj w naszym banku towarzystwa kredytowego, czy nie łatwiéj płacąc 5% amortyzować kapitał, czy płacąc 5% nie amortyzować i czekać aż nam go wypowie bank kredytowy. I jeden i drugi daje papiery, nie gotowiznę. Są to dwa instytuta sobie podobne, z tą różnicą, że nasz choć dawny lepszy.

JW. Prezydent Galicyi zachodniéj hr. Clam-Martinitz, objeżdżając nasz cyrkuł, wchodził w szczegóły administracyi. Żałowaliśmy tylko, że tak na krótko wprzód byliśmy zawiadomieni o jego przybyciu, i że z tego powodu niemogliśmy przyjąć u siebie tak jakbyśmy pragnęli, tego tak już powszechnie wysoko cenionego męża.

Żniwa na wielki rozmiar u nas się dokonują, zboże piękne, może plon dobry będzie, ale kóp mało. Ziarno bardzo piękne.

Berlin 29 lipca.

† O konferencyach Związku celnego odbywających się w Eisenach mało co słychać. Zajmowano się dotąd głównie obrachunkami i formalnościami. Przyjęto ugodę zawartą z wolnem miastem Bremą, przez którą uregulowane zostały stosunki przewozowe handlu państw Związku celnego z zagranicą. Ugoda ta ma być wkrótce ogłoszoną. Brema będzie dotąd niejako portem handlowym *Zollvereinu;* z czasem gdy taryfa celna więcéj się jeszcze zniży, albo system wolności handlowéj weźmie górę, Brema przyłączy się całkiem do *Zollvereinu.* Dotychczas prowadzą miasta hanzeatyckie udzielny handel, przez który więcéj znajome i poważane są w dalekich stronach świata, niż niejedno państwo niemieckie. Handel ten jest dotąd źródłem ich bogactwa. Przyłączając się do Związku celnego, miasta hanzeatyckie widzą, że nicby na téj zmianie nie zyskały, że przeciwnie poniosłyby wielki uszczerbek, z miast wolnego handlu stając się miastami handlu tranzytowego. Połączenie się z *Zollvereinem* nastąpi wtedy, gdy zasady wolnego handlu stanowczo w nim przemogą. Wtedy i Meklemburgia, w podobnem położeniu będąca, nie będzie się wzbraniała połączyć z nim. Traktat *Zollvereinu* z Bremą będzie próbą korzyści połączenia się na podstawie dzisiejszych stosunków.

Ile dotąd wiadomo, trzema głównie kwestyami zajmują się konferencye w Eisenach: kwestyą zniżenia cła na żelazo, którą popierają Prusy; kwestyą zniżenia cła na zboże, za którą przemawia Saksonia; i kwestyą podwyższenia cła na tytoń, którą wnosi Bawarya. Z tych dwie pierwsze, popierane głosem powszechnym, będą zapewne stosownie do wskazanéj przez doświadczenie potrzeby załatwione; ostatnia, kwestya tytoniu, zawielką jeszcze ma przeciw sobie opozycyą, aby już tą razą

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

W przekonaniu, że c. k. Towarzystwo leśnicze zachodnio-galicyjskie przez same tylko zgromadzenia się raz w rok, dostatecznie swéj czynności rozwinąć niemoże, wezwał szanowny prezes Towarzystwa, c. k. radca leśniczy Thieriot, przy pomocy wiceprezesa i sekretarza, referentów obwodowych, aby raczyli obesłać resztę członków Towarzystwa kurendą, w któréjby każdy oznaczył przedmiot godny uwagi i zajęcia się na ogólném zgromadzeniu. W celu założenia muzeum leśnego i biblioteki odnoszącéj się do leśnictwa, wezwał także Komitet wszystkich członków Towarzystwa do czynnéj pomocy w tym względzie stósownemi darami.

Przedmioty tu należące mogą odnosić się:

1) albo do kwestyj naukowych w zawodzie leśnictwa i jego teoryi,
2) albo do kwestyj praktycznych w sferze gospodarstwa leśnego,
3) albo w końcu do innych rzeczy należących do muzeum leśniczego, jako to:

a) książki i rozprawy z nowszéj i dawniejszéj literatury leśniczéj, lub mającéj z nią związek,
b) modele narzędzi leśniczych i narzędzia same, obecnie lub też dawniéj w leśnictwie używane i próbowane, tudzież modele i narzędzia do prac, choć nie wprost leśniczych, to leśnictwu potrzebnych,
c) narzędzia łowieckie i ptasznicze, zbiór sekretów i przepisów odnoszących się do téj sztuki,
d) nasiona i wzory drzew leśnych w każdym stanie z wyrażeniem ile możności dokładném, jeżeli nie miejscowości, to okolicy, z któréj pochodzą,
e) zbiór zwierząt, a szczególnie owadów pożytecznych lub szkodliwych w leśnictwie,
f) w końcu osobliwości i przedmioty znajdujące się w naturze w kraju naszym.

Pojedyncze egzemplarze tych ostatnich przedmiotów, są osobliwie dla osób niezajmujących się nauką, bardzo małéj wartości, w zbiorze przeciwnie jest każda drobnostka ważną do uzupełnienia całości. Dla tego żadna rzecz zdatna do zbioru niepowinna być lekko cenioną przez właściciela jéj, gdy ją darować i przesłać chce towarzystwu. Celem zbioru jest żywy obraz stanu naszego leśnictwa, jego przeszłości, teraźniejszego stanu zmian i rozwoju w różnych czasach i pod wpływem różnych teoryj.

Jak w ogóle zawiązanie wspomnionego Towarzystwa i organizacyę jego zawdzięczamy szanownemu prezesowi, tak i w téj odezwie maluje się wielka staranność o dobro leśnictwa krajowego i użyteczność Towarzystwa zawiązanego ku jego pomocy. Coroczne wycieczki w lasy będące w pobliżu miejsca, w którém odbywa się ogólne zgromadzenie, dają sposobność do naocznych spostrzeżeń, mianowicie co do rezultatów z téj uprawy i skutków tego lub owego sposobu użytkowania lasów. Czas niezmiernie krótki, który poświęcony być może podobnéj wycieczce, jakkolwiek przez nią bardzo pożytecznie użyty, niewystarcza przecież do bliższego poznania i zbadania jakiejkolwiek kwestyi miejscowéj. Celem ogólnych zgromadzeń jest rozbiór większych a gotowych, bo na poprzedniém zgromadzeniu już obranych kwestyj. Rocznik Towarzystwa wychodzący raz w rok w jednym tomie niemoże także posłużyć do rozbioru kwestyj mniejszych i bieżących, nie jest organem właściwym do ułatwienia spraw Towarzystwa nastręczających się w ciągu roku. Odezwa zatém Komitetu do referentów obwodowych zachęcająca ich do zbierania uwag tyczących się leśnictwa krajowego i do nastręczenia kwestyj zasługujących na bliższy rozbiór w czasie ogólnego zgromadzenia jest wyrazem gorliwości prezydującego w zbadaniu potrzeb Towarzystwa reprezentującego nasze leśnictwo.

Jeżeli do ożywienia stosunku między Komitetem a członkami Towarzystwa bardzo pożądana jest pomoc referentów obwodowych, to tém więcéj zasługuje na ich uwagę zachęcenie ze strony Komitetu do zbierania w swéj okolicy wszystkiego, czém ktokolwiek staranny o dobro krajowego leśnictwa, przyczynić się zechce do zamierzonéj biblioteki Towarzystwa i do leśniczego zbioru.

Bez zbioru i stosownéj biblioteki nie ma właściwie Towarzystwo żadnego stałego punktu skupienia, nie ma podstawy naukowej, a w najlepszym razie zasługuje na nazwę połączenia dobrych chęci, reprezentowanych raz w rok przez ogólne zgromadzenie. Bez zbioru i biblioteki nie może mieć Towarzystwo znaczenia rzeczywistego, samoistnego stowarzyszenia się. Wrazie przyjścia kiedyś do skutku osobnéj szkoły leśniczéj lub dodanéj do szkoły rolniczéj, byłoby trudno uposażyć ją w jednéj chwili w stosowne muzeum i bibliotekę, bez których podobna szkoła dobrze istnieć nie może. Są to rzeczy, do których odrazu przyjść nie łatwo, trzeba je przeto zbierać zanim nastąpi gwałtowna potrzeba użycia ich do jakiejkolwiek pomocy. Przyzna też każdy, że nie mamy ni dzieł obejmujących w szczególe leśnictwo Galicyi na wzór znakomitego dzieła Połujańskiego o lasach Królestwa Polskiego, nie mamy nic coby wyrażało stan naszego leśnictwa, jego rozwój, potrzeby jego i środki. Nader trafnym przeto nazwać należy pomysł utworzenia muzeum leśniczego i biblioteki leśniczéj.

Dzięki wszechstronnym staraniom czcigodnego prezesa tego Towarzystwa został wezwany do opisania wszystkich owadów pożytecznych lub szkodliwych naszemu leśnictwu znakomity nasz zoolog Stanisław Konstanty Pietruski. Spodziewać się można, że jak technologia leśna dobrze wypracowaną została przez szanownego prezesa, tak z czasem wzbogaconą zostanie literatura leśnicza w innych oddziałach swoich, bądź własnemi jego pracami, bądź też pracami innych naszych uczonych, którzy z własnego natchnienia lub wezwani przez niego zapełnią te znaczną próżnię w nowszéj literaturze naszéj.

(D. n.)

mogła być rozstrzygnięta. Prusy są za podwyższeniem cła, i opinią swoję umotywowały w memoryale przedłożonym pełnomocnikom Związku. Ale państwa dawniejszego *Steuervereinu* przeciwną mają opinią, i w samych Prusiech nie tylko pomiędzy fabrykantami, lecz i u publiczności przyzwyczajonéj do palenia tanich sygar i tytoniu już to krajowego już importowanego, wielka przeciwko rzeczonemu projektowi objawia się opozycya. Mówiono nawet, że Ameryka użyje przeciw *Zollvereinowi* represalij, jeżeli cło na wprowadzony tytoń będzie podwyższone. Wiadomość tę przeciwnicy tém zbijają, że Anglia i Francya daleko większem cłem obłożyły tytoń przywozowy, a Ameryka nie uciekła się przeto przeciw nim do represalij. Wszakże fajka to nie mała potęga w Niemczech. Zmonopolizować ją, jak najprzód radzono, nie udałoby się; ale podatkiem obłożyć, na początek umiarkowanym, potem stopniowo zwiększającym się, to się powiedzie. Gdyby tylko na miejsce takiego podatku zniesiono inny jaki, więcéj uciążliwy. Ale to jest płonne żądanie. Nowy się nałoży, stary pozostanie. To dotychczas zwykła była koléj.

O ułatwieniu stosunków handlowych pomiędzy Prusami a Królestwem Polskiem i Rosyą nie stracono tu jeszcze nadziei. Rząd pruski kazał nanowo stosunki te rozważyć i szczegółowo rozjaśnić jak powstały i jakie zmiany przechodziły. Rezultat téj pracy, złożony w osobnym memoryale wraz z uwagami i życzeniami rządu, przesłano podobno rządowi rosyjskiemu do rozpoznania. Czy z tego wywiążą się jakie układy, trudno wiedzieć. Od obecnych spodziewają się organa rządowe pomyślniejszego skutku.

Król i królowa mają się spotkać z Cesarzem austryackim w Teplicach. Pierwszy dzień przyszłego miesiąca przepędzą w Pillnitz, dnia następnego będą z powrotem w Potsdamie. Księstwo Pruscy także już opuścili Anglią; książę zatrzymał się w Ostendzie dla używania kąpiel morskich, księżna udała się do Koblenc. Synowi Księcia Pruskiego towarzyszyć będzie w podróży do Moskwy jenerał Roth von Schreckenstein. Książę powróci zaraz po koronacyi do Berlina, aby być na ślubie siostry swojéj.

Umarł dnia 22 b. m. w majątku swoim pod Królewcem były minister pruski Henryk Teodor Schoen, przeżywszy lat 85. Imię jego zapisane jest w dziejach Prus obok imion Steina i Hardenberga. Starość swoję przepędził w domowéj zaciszy zdaleka od wypadków politycznych. Ostatnim jego głosem politycznym była broszura *Woher und wohin* wydana bezimiennie w czasie wydania patentu królewskiego w 1847 r. zwołującego sejm stanów połączonych. Opinia publiczna uznała Schoena jéj autorem. Schoen i Stein należą do ludzi stanu, na których zasady powołują się dotąd wszyscy postępowi politycy pruscy. Dzisiejsze dążności nie zawsze z zasadami temi idą w zgodzie, niektóre bardzo daleko od nich odskoczyły.

Wiedeń 30 lipca. **W dniu wczorajszym J. C. K. Mość wyjechał z Laxenburga do Pragi, gdzie zabawiwszy dzień jeden uda się do Teplic dla widzenia się z królem pruskim, który również wczoraj wyjechał w tym celu z Marienbadu. W Teplicach bawi także obecnie hr. Persigny.**

— *Oestr. Volksfr.* donosi, że patent cesarski z dnia 17go stycznia 1850 r. dozwalający grzebania samobójców na cmentarzach, uważany jest na mocy artykułu 4. 10, 34 i 35 konkordatu, za zniesiony. Według bowiem artykułów pomienionych, pozostawionem jest do woli władzy duchownéj urządzać pogrzeby stosownie do przepisów ustawy kościoła; wszystkie pojedyncze przypadki tyczące się urządzeń kościelnych, a zatem i pogrzebów pozostawione są do ocenienia władzy kościelnéj: wszystkie sprawy kościoła a tém samém i cmentarze, mają być zawiadywane wyłącznie na mocy nauki kościoła i przepisów Stolicy apost., wszystkie prawa dawniejsze, jeżeli sprzeciwiają się umowie konkordatowéj, mają być zniesione, a w miejsce ich przepisy konkordatu obowiązywać inny, tak jakby prawo publiczne. A zatem władza kościelna orzekać będzie, czy samobójca ma być grzebany na cmentarzu katolickim, czy po za jego murami, czy ciało jego ma być przez księdza pobłogosławione, słowem czy pogrzeb ma się odprawić podług obrządku kościelnego. Dawniejsze rozporządzenia niemogą zatem wiązać bynajmniej duchowieństwa. Aby wszakże duchowny mógł osądzić czy istotnie umyślne samobójstwo dokonanem było, i aby odpowiedzieć mógł wymaganiom prawa kościelnego, które takich tylko samobójców wyłącza, którzy ze zdrowym umysłem dopuścili się zabójstwa na sobie, władze zażądają zawsze obdukcyi lekarskiej dla sprawdzenia istoty czynu i orzeczenia czy samobójstwo było umyślne, lub spowodowane brakiem zdrowych zmysłów, a rezultat dochodzenia udzielony będzie księdzu, aby wedle tego sam orzekł, jak dalece pogrzeb kościelny może być samobójcy odmówiony lub nie.

— Prymas Węgierski kardynał Scitowski arcybiskup Granu (Ostrzychoń) wzywa okólnikiem duchowieństwo, aby się zjechało na poświęcenie katedry w Gran, które odbędzie się w d. 31 sierpnia z wielką uroczystością w obecności N. Pana.

— Losy loteryi zahipotekowanéj na dobrach hr. Kazimierza Esterhazego, pomimo wyciągnięcia nie zostały wypłacone ich posiadaczom. Z tego powodu redaktor *Pressy* p. Zang, zawezwał posiadaczy losów, o nadesłanie mu takowych wraz z 10-krajcarami od sztuki na koszt procesu i wytoczył proces przeciw hr. Esterhazemu w celu wystawienia na licytacyę dóbr jego, aby uczynić zadość warunkom przyjętym przez niego przy zaciąganiu pożyczki mającej być spłacaną za pomocą losowania.

— Czytamy w *Pest. Lloyd* w liście z Wiednia: Gdy rząd Obojga Sycylii dawniej już zawiadomił gabinet tutejszy o odpowiedzi danéj państwom zachodnim, obecnie rządy pomienione udzieliły także téj odpowiedzi w odpisie. Mówią, że do tego odpisu dołączone były inne jeszcze następne oświadczenia, z których wykazuje się, że państwa zachodnie nie myślą bynajmniej stanąć w połowie drogi, lecz umawiać się będą względem tego co daléj czynić wypadnie, aby zmusić Neapol do przyjęcia przedstawień uczynionych przez Francyę i Anglię, a przez Austryę pochwalonych. Tutaj (w Wiedniu) nie z jednéj przyczyny panuje niezadowolenie ze skutku korespondencyi dyplomatycznéj między Neapolem a państwami zachodniemi i zamierzono raz jeszcze starać się o przywiedzenie porozumienia do skutku. W tym celu wysłaną będzie do Neapolu nota wykazująca tamecznemu rządowi konieczność większego poddania się żądaniom zachodu i zapewniająca, że Neapol niemoże liczyć na wsparcie w téj mierze ze strony Austryi. W kwestyi greckiej, dzięki pośrednictwu Austryi, miało przyjść do zbliżenia się dworu ateńskiego z zachodem, które zapowiada zupełne pojednanie.

— Dyplomatyczne personale poselstwa rosyjskiego w Wiedniu uledz ma zupełnéj zmianie. Twierdzą, że p. Bałabin idzie do Paryża, p. Ubril do Berlina, hr. Stackelberg do Włoch, a bar. Mohrenheim wraca do Petersburga. Następcy ich nie wiadomi.

Niemcy.

— Na dzień 2go sierpnia zapowiedziany jest powrót do Sanssouci obojga Królestwa pruskich i Cesarzowéj rosyjskiéj wdowy. Książę Pruski opuścić miał 29go dwór angielski, zabawi w Ostendzie do połowy sierpnia, poczem wróci do Berlina. Żona jego wraz z córką przybędą dopiero na wrzesień. Z okazyi zaślubin téj księżniczki zamieszcza *St. Anz.* rozporządzenie królewskie tyczące się tak zwanego podatku księżniczek, niby posag na który cały kraj się składa. Dnia 27go odbył wjazd do Karlsruhe Wielki ks. Michał z narzeczoną swoją ks. Cecylią Badeńską.

— Donosiliśmy już, że rząd pruski nadał rozciągłe przywileje towarzystwu kolei żelaznych górnoszląskich tyczące się budowy wielu innych kolei na Szląsku, pod warunkiem, iż administracya tych kolei przejdzie pod wyłączny rządowy nadzór, akcyonaryusze zaś pobierać będę czyste dochody po potrąceniu wszystkich wydatków. Towarzystwo zmuszone było przystać na ten warunek. Dla porozumienia się więc nad nowemi przedsiębiorstwami prowadzenia kolei, zwołanem jest walne zgromadzenie do Wrocławia na dzień 25go sierpnia, gdzie oprócz niektórych zmian wewnętrznych, mają być następujące przedmioty poddane pod uchwałę zgromadzonych akcyonaryuszów, obmyślenie funduszu na wykończenie kolei Wrocławsko-Poznańskiéj i Poznańsko-Głogowskiéj, poprowadzenie nowych kolei: z Tarnowic przez Rudę do punktu zetknięcia się téj linii z koleją uboczną prowadzącą z Nędzy do Mikołajewa; od kolei górno-szląskiéj w kierunku ku kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj; z Świętosławic do Huty królewskiéj; z Poznania do Bydgoszczy, a wreszcie z Wrocławia po prawym brzegu Odry do zetknięcia się z koleją Górno-Szląską między Opolem a Mysłowicami. Ta ostatnia koléj nigdy zapewne nie przyjdzie do skutku, gdyż towarzystwo nie zechce samo z sobą konkurować; wszelako musiało się podjąć tego warunku przez rząd mu postawionego, aby nie przypuścić obcych przedsiębiorców.

— Dnia 24go lipca Izba niższa w Hanowerze odrzuciła oktrojowane prawo ograniczające zakres działania sądów przysięgłych. Uchwaliła także, aby pozbawienie konsensu wydawnictwa druków, tylko na drodze sądowéj mogło być orzekane.

— Czytamy w *Zeit:* We wielu gazetach znaleść można następujące podanie z Berlina: Według najświeższych doniesień z Kopenhagi, prowadzone tam narady nad cłem Sundowem doszły do tego punktu, iż można mieć nadzieję załatwienia téj sprawy pomyślnego dla handlu na morzu Baltyckiem. Z wyjątkiem Anglii, która jak wiadomo pragnie całą tę sprawę raz jeszcze ściśle wziąść pod rozbiór, reszta państw skłonna jest przyjąć zasadę wykupienia się od ceł stósownie do najświeższych propozycyj duńskich. Idzie tylko o wysokość summ wykupnych. Wszelako w obec zwłoki w decyzyi Anglii, konferencye na chwilę są przerwane.

Wiadomo jakie wrażenie uczyniła w swoim czasie kradzież depesz poczdamskich. Wmięszany w tę sprawę deputowany Seiffart niegdyś urzędnik w ministerstwie policyi, a późniéj naczelnik bióra obrachunkowego wydał w obronie swojéj okólnik, który rozesłał pod adresami do posłów i wielu innych osób, i w nim obwinia ministra prezydenta. Ajent policyjny Techen i służba pp. Niebuhra i Gerlacha byli tylko ostatniemi narzędziami téj sprawy, którą przytłumiono wówczas, a teraz napowrót ma ona być poruszoną z powodu, iż przeciw oddalonemu z urzędu Seiffartowi wytoczony ma być proces na drodze dyscyplinarnéj. Czytelnicy przypomną sobie, że Techen używany był także wraz z pewnym literatem do szpiegowania Księcia Pruskiego. Z chaotycznéj téj sprawy niemożna wydobyć nic pewnego, oprócz że papiery Niebuhra i Gerlacha korespondujących z Petersburgiem bywały zwykle w odpisie udzielane, lecz niewiadomo komu. Jedni twierdzili że ministrowi Manteufflowi, inni że posłom państw zachodnich, i że przez nie dowiedziano się, że Rosyanie Sebastopola utrzymać nie będą mogli, co dało powód do wyraźnego zapowiedzenia w Paryżu upadku téj twierdzy. Obecnie, gdy sprawa ta poruszoną została w śledztwie, przeciw Seiffartowi, jedno z pism paryskich opowiada historyę jéj w liście z Paryża, którego treść tu dajemy:

W czasie wojny wschodniéj trzy stronnictwa istniały w Prusiech: Ministerstwo i literaci trzymali z Zachodem, szlachta i wyżsi urzędnicy z Rosyą, zamożne obywatelstwo z ministrem prezydentem na czele chciało neutralności. Król wahał się między swoim ministrem a stronnictwem rosyjskiem. Tymczasem pp. Gerlach i Niebuhr powiernicy królewscy utrzymywali stosunki z dworem rosyjskim i starali się pozyskać pana Manteuffla. Gdy jednak to im się niepowiodło, wpływali na króla by zmienił politykę swoją i donosili do Petersburga, że nadzieje ich nie są płonne. Tak więc zrodziła się podwójna korespondencya; urzędownie pan Manteuffel odmawiał wszelkiéj pomocy Rosyi, a pp. Gerlach i Niebuhr potajemnie donosili, że król chwieje się i zapewne zmieni politykę swoją na korzyść Rosyi, z którą sympatyzuje. Minister poznał, że wszystkie jego przedstawienia w Rosyi nie skłaniają jéj do ustąpień, polecił więc powiernikowi swemu dyrektorowi policyi Hinckeldeyowi wywiedzieć się kto mu przeszkadza. Dyrektor użył do pomocy Seiffarta, który posądzając doradzców królewskich Gerlacha i Niebuhra kazał ich przez Techena śledzić. Techen bawił w tym celu częścią w Potsdamie częścią w Berlinie. Zdziwił on się, że ani jeden ani drugi nie posyła do Petersburga listów pocztą, powziął zatem myśl przejrzenia ich papierów. W tym celu wszedł w stosunki z ich kamerdynerami i za ich pośrednictwem dostał najprzód jeden list, a potem groźbą i pieniędzmi uczynił ich zupełnie od siebie zawisłymi, otwierał teki listowe i przepisywał listy Niebuhra i Gerlacha. Korespondencya ta szła przez posła pruskiego w Berlinie na ręce żony pełnomocnika wojskowego pruskiego w Petersburgu barona Münstera. Korespondencye urzędowe i prywatne szły tym podwójnym trybem, partya rosyjska wiedziała od króla co minister robi, a minister wiedział przez Seiffarta co robią Gerlach i Niebuhr. Ale minister miał w tem górę nad przeciwnikami swymi, że takowi nie przewidywali, iż są szpiegowani. Techen nieprzestając na tem co mu płacił dyrektor policyi, sprzedawał jeszcze odpisy listów wyszpiegowanych jednemu z posłów zagranicznych. Nareszcie poseł pruski u dworu, który z depeszy tych korzystał przekonał się, że wiedzą tam rzeczy, które on sam mógł tylko wiedzieć, albo nawet takie, których niewiedział, i że zamiary gabinetu pruskiego wcale nie są tam tajne. Dla tego doniósł o tem Manteufflowi. Podejrzenie padło na Techena, który aresztowany, wyznał wszystko, ale zarazem nie zataił kto go do tego użył.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 25 lipca żąda p. D'Israeli stósownie do zapowiedzenia swego, aby bile, które zaczęto roztrząsać w ciągu posiedzeń, były znów przedłożone na posiedzeniu następném. Chciałbym, mówi on, prosić Izbę, aby przed rozejściem zwróciła uwagę na bieg prac swoich.

Czynię to bez żadnéj niechęci do osób odpowiedzialnych za sprawy publiczne w téj Izbie. Lecz przekonany, że jest niebezpieczeństwo w zwłoce, spodziewam się, że z téj dyskusyi rozwiną się niektóre uwagi, mogące mieć wpływ zbawienny na ducha publicznego. Należy również odkryć przyczynę nieukontentowania i zawodów, jakie przyniosły w skutku prace téj Izby.

Po téj rozprawie p. D'Israeli przechodząc prace posiedzeń użala się, że rzeczy wielkiéj wagi, które Izbie polecone były mową tronową, zaniedbane zostały przez rząd. Żali się również, że kilka bilów niemniéj ważnych, o których niebyło wzmianki w mowie tronowéj wniesionych zostało, lecz niemniéj odrzuconych przez rząd. Niemożna według niego pod tym względem winy przypisywać Izbie, przypada ona, jeżeli niecałkowicie to przynajmniéj w znacznéj części obecnemu ministeryum, które nieumiało pozyskać zaufania większości zgromadzenia. P. D'Israeli kończy mówiąc, że jeżeli system teraźniejszy potrwa dłużéj, stronnictwo liberalne cofnie się o 50 lat w tył, a niepotrafi się oprzeć wpływowi, jakiemu zgromadzenie ulega ze strony rządu.

Lord Palmerston po kilku uwagach sarkastycznych o sprzecznościach znajdujących się w mowie p. D'Israelego, tak daléj mówi: Niemogę przypuścić, aby opinia publiczna dzieliła zdanie szan. członka co do prac Izby. Ubolewającemu, że kilka bilów wniesionych przez rząd zostało cofniętych, i badającemu przyczyny odpowiem: *Si causam quaeris, circumspice;* przyczyna ta leży w przeszkodach, na które nadmienione przez niego środki napotkały w Izbie, a mianowicie w przyjęciu, jakiego doznały ze strony opozycyi. Niemówię tego w formie zarzutu. Jest to nieuchronnym wynikiem porządku rzeczy, którego zresztą korzyści są ogromne i nieocenione. Gdy środki jakie wnoszone zostają przez rząd, nienależy mniemać że skutek ich zawisł od ich ważności. Trafiają one koniecznie na opór wynikający częścią z przesądów, częścią z braku dokładnéj świadomości, częścią z osobistych widoków. Jest to nieuchronne następstwo wolnych in-

Wiadomości Literackie.

P. Wacł. Alex. Maciejewski podług doniesienia *Kroniki Warszawskiej* ogłasza teraz powtórne wydanie swojéj Historyi prawodawstw Słowiańskich. Wydanie pierwsze — mówi tenże Dziennik — było już od dawna wyczerpane, zresztą było pierwsze w swoim rodzaju, dla tego nie mogło być wolne od wielu niedokładności. Autor miał czas teraz zgłębić lepiéj różne pomniki prawodawstwa słowiańskiego, niektóre nowo wykryte mógł poznać, zresztą pogląd jego na wypadki przez samo przerabianie materyałów i wdrożenie się do pracy, przez dokładniejsze wystudiowanie prawodawstw i przeszłości, stał się jaśniejszym: dla tego nie jeden fakt mógł teraz przedstawić z innego wcale jak wprzódy stanowiska. Historya prawodawstw słowiańskich była główném jego życia zadaniem; wszystkie inne prace, które podejmował, były tylko wycieczkami po za obręb głównego przedmiotu. Autor umyślnie zbaczał i tu i owdzie, żeby mógł prawdę lepiej poznać, a prawodawstwo narodow słowiańskich dokładniéj pojąć i objaśnić. Nie dziw więc, że pracował ciągle nad swoim przedmiotem, chcąc historyę prawodawstw pozostawić jako pamiątkę po sobie. Spokojniejszy będzie kiedy to drugie wydanie ukończy, bo wtedy powie o sobie jak Horacyusz: exegi monumentum. Pomysły jego niech inni rozwijają; autor tylko podstawy podłoży, o ile można było gruntowne.

Autor pierwszą myśl do swojego dzieła powziął na lekcyach Eichhorna, znakomitego profesora w Getyndze (1817), który tam wykładał historyę prawa niemieckiego. Eichhorn stworzył tę naukę, ujął ją w systemat, podniósł do majestatu, bo przed nim były tylko niestósowne próbki historyi prawodawstw. Eichhornowi zalecił autor Savigny. Zbliżywszy się do uczonego profesora getyngeńskiego, rozmiłowany w jego nauce, młody wtenczas uczeń prawa, postanowił już wtedy napisać historyę prawa polskiego i zwierzył się z téj myśli Eichhornowi: profesor zachęcał do téj pracy swojego ucznia i oświadczył mu, że dla Polaków rzecz to konieczna badać historyę prawa, bo przekonają się wtenczas, mówił, że wszystkie instytucye i zasady, jedném słowem całe prawodawstwo swoje, wzięli od Niemców. Było wtedy takie rzeczywiście przekonanie uczonych niemieckich: widząc jak miasta polskie zajęte były przez Niemców, jak się u nas rozwijało prawodawstwo magdeburskie, sądzili w prostocie ducha, że i prawo ziemskie nasze rozwinęło się z magdeburgii i w ogóle z ducha niemieckiego, niebyło u nas wtedy ludzi studyujących prawa narodowe, samiśmy więc o rzeczy téj należytego niemieli wyobrażenia, a Niemcy nic naszéj historyi nieznali.

Od roku 1820 zaczął więc autor nasz poszukiwanie swoje w Warszawie, przekonany pół na pół będąc słowami Eichhorna. Zachęcali go do téj pracy, Jan Wincenty Bandtkie, Lelewel, dawniejsi na tém polu badacze. Po kilku latach mozolnych trudów, autor coraz więcéj zajęty przedmiotem, przekonał się jak dalece sąd Eichhorna był mylny: prawodawstwo nasze było owocem innego pnia cywilizacyi, piło inne soki, w innéj zrodziło się i zakwitało ziemi. Szerszy pogląd, szersze zamierzonéj pracy określił granice. Pokazała się potrzeba łączyć prawodawstwo polskie z innemi słowiańskiemi, wynikła konieczność upatrywania w nich wzajemnego związku, przenikania nawet do badań pierwotnych, do przedsionka historyi ogromnéj Słowiańszczyzny, wypadło zaglądać w czasy przedchrześciańskie i charakteru narodowego po faktach oderwanych, po kronikach śledzić. Sama Polska w łonie swojem piastowała kilka systematów odrębnych i kilka prawodawstw, że wspomnimy tylko o ważniejszych, o Litwie i Rusi: autorowi pomagali w pracy ciągle Lelewel i Bandtkie.

Wreszcie historya prawodawstw była skończona w r. 1830. Druk zaczął się zaraz w r. 1831 i tom za tomem w osobnych terminach wychodził, w r. 1835 wyszedł tom czwarty i ostatni. Chwalono, tłumaczono dzieło na różne języki, ale autor nie ustając w pracy zaraz widział, że wiele niedostawało jego historyi. Dzieło w rękach się mu starzało, tak bystro rozwijały się nowe badania. Jednak nie śpieszył się, kiedy nad pierwszém wydaniem siedział lat jedenaście, nad drugiém przerobioném wydaniem pracował dwa razy tyle, tojest lat 21 (1835—1856). Przez ten czas przybyło 2 tomy nowe do dzieła, a raczéj powiedzieć można, że przez ten czas powstało drugie całkiem inne i wielkie dzieło, na które autor ogłasza teraz prenumeratę.

Jak dawniéj tak i teraz kamieniem węgielnym dzieła będzie Polska i jéj prawodawstwo. Inne słowiańskie prawodawstwa będą się około polskiego grupować i autor z kolei wskazywać będzie ich od polskiego różnice i z polskiem podobieństwa.

Tom 1szy wstępny zawierać ma pogląd na źródła, potem pogląd krytyczny na statuta, na samą naukę prawa i na celniejszych prawników z krytyką ich dzieł. Wreszcie zawierać ten tom będzie wstęp do saméj historyi, w którym autor skreśla stan Słowiańszczyzny przed-chrześciańskiéj i jéj cywilizacyę tak w ogóle jak i w szczególe we względzie prawa. Zawsze obok polskiego i inne prawodawstwa i literatury miane będą na względzie.

Tom 2gi będzie miał o prawie politycznem polskiem w porównaniu z innemi słowiańskiemi w najdawniejszych czasach (od IX do XIV wieku).

Tom 3ci prawo karne, cywilne i postępowanie sądowe obudwu tych prawodawstw w tychże wiekach.

Tom 4ty treścią podobny drugiemu daléj rozwijać będzie materyą zagajoną przez czas od XIV do XVIII wieku.

Tom 5ty toż samo zawierać ma co tom 3ci, także jako dalszy ciąg zagajonéj materyi i obejmie okres od XIV do XVIII wieku.

Tom 6ty nareszcie zawierać ma same materyały, to jest pomniki prawodawstw słowiańskich nie wydane zupełnie, albo w nowem poprawnem wydaniu (czeskie, kroackie, serbskie). Wiele tutaj mianowicie rzeczy polskich znajdzie dotąd historyk wcale nie znanych, i te nawet zajmą największą część tomu, który wyjdzie zaraz po drugim z uwagi téj, że zawierać będzie dowody na których autor opierać się będzie w tomie 2, 3, 4 i 5tym.

stytucyj, pod którémi żyjemy. Trzeba na to czasu, aby najlepsze chęci pojętemi zostały. Ta powolność w postępie prawodawstwa może być przykrą dla twórców nowych wniosków, naraża ona Izbę na naganę zagorzałych umysłów, lecz według zdania mego w tém jest właśnie korzyść kraju, że najlepsze nawet pomysły chybiają celu, jeżeli nieprzychodzą w porę. Że kilka wniosków nasuniętych przez rząd w biegu obecnych posiedzeń odrzuconych zostało, nie jest to ani winą Izby, ani rządu. Izba nie była leniwą w swych pracach, i rządowi niebrakowało dobréj woli, lecz brakowało mu czasu. Co do mnie, gdybym miał orzekać względem bilów wyliczonych przez p. D'Israelego, byłbym zdania, że zyskać tylko mogą na tém, jeżeli się odwleką do następnych posiedzeń, gdzie z dojrzalszą rozwagą mogą być rozbierane. Oddaję sprawiedliwość panu D'Israelemu, lecz sądzę, że to co powiedział, niemoże bynajmniéj szkodzić Izbie w opinii kraju, ani też doprowadzać narodu do mniéj korzystnego sądu o naszych władzach i dziełach, jako zgromadzenia deliberującego i prawodawczego.

Izba przyjmuje wniosek i odracza się.

Hiszpania.

Monitor następujący podaje artykuł na czele swéj części nieurzędowéj:

Baczne mieliśmy zwrócone oko na ostatnie wypadki w Hiszpanii i cieszyliśmy się z nich do pewnego stopnia, wróżąc ustalenie w ten sposób konstytucyjnego rządu. Francya bowiem wyobrażająca w Europie ideę 89go roku, nic bardziéj pragnąć niemoże, jak aby sąsiednie państwo, którego pomyślnością szczerze się interesuje uniknęło anarchii lub despotyzmu; tych dwóch skał, o które się rozbija wszelki postęp i wolność. Ponieważ ministeryum Espartera niemiało ani siły do zapobieżenia nadużyciom, ani potrzebnéj energii do rządzenia wielkim krajem, rzeczą było naturalną, że Francya życzliwie powitała tę zmianę, mającą ustalić tron Izabelli II.

Niektóre obce dzienniki zaślepione nierozumną sympatyą do imienia, dały nazwę *Coup d'état* dymisyi ministra, przyjętéj przez królowę jedynie po kilkokrotnéj odmowie. Gdyby wypadek ten dotyczył O'Donnella, uważanoby go za zupełnie konstytucyjny. Duch stronnictwa niepowinien nigdy wypaczać rzeczy do tego stopnia, iżby chciał błędny nadawać kierunek opinii publicznéj.

Od dwóch lat Hiszpania znajdowała się w stanie opłakanym. Wielki ten kraj, tak długo rozjemca Europy, z którym z taką usilnością pragniono niegdyś przymierza, dziś spadł do rangi podrzędnéj. Nie miał on ani finansów, ani armii, ani marynarki, ani handlu, ani administracyi, ani wpływu wewnętrznego. W tem trudnem położeniu zamiast ulepszyć stan obecny, starano się jeszcze go zachwiać bądź schlebianiem namiętnościom tłumu, bądź chęcią urzeczywistnienia niebezpiecznych utopij. Zaburzenia które rozdzierały Hiszpanię od lat kilku, wynikły właśnie z zgubnéj idei kilku ministrów przed czterą laty, zrobienia *Coup d'état* w chwili kiedy Hiszpania była spokojną, swobodną i kiedy żadna ważna przyczyna niezmuszała ich do nagłéj zmiany praw królestwa. Aby *Coup d'état* wydawał się uprawnionym w oczach potomności, potrzeba aby go najwyższa konieczność usprawiedliwiła, i aby według przekonania wszystkich był jedynym środkiem ocalenia kraju.

Znamy tych, którzy marzyli o *Coup d'état* nie w celu przekształcenia niektórych instytucyj, lecz w celu obalenia tronu lub zmiany dynastyi, czy to łącząc Portugalię z Hiszpanią pod berłem domu Braganza, czy ustanawiając rejencyą. Wdzięczni zatem jesteśmy marszałkowi O'Donnellowi, że starał się bez *Coup d'état* przywrócić w Hiszpanii porządek, te pierwszą i nieuchronną podstawę wolności. Wdzięczni mu jesteśmy, że w pierwszych chwilach anarchii starał się zreorganizować armię hiszpańską tak pod względem moralnym, jak pod względem materyalnym; niedosyć bowiem było zreformować bataliony i szwadrony, trzeba było nadewszystko nadać żołnierzom tak dzielnym i zdolnym do wielkich rzeczy jedyne siły, które utrzymują armie: t. j. obowiązek, wierność monarsze i karność.

Ufajmy więc, że zmiany świeże położą kres wszelkim *Coup d'état* i wszelkim *pronunciamento* tak zgubnym, gdyż pragniemy szczerze aby Hiszpania, mająca w sobie tyle żywiołów siły i pomyślności odzyskała w pośród spokoju, należną sobie rangę, zamiast zstępować na równię z pewnemi rzeczpospolitemi Ameryki południowéj, gdzie niema ani patryotyzmu, ani cnót obywatelskich ani wzniosłych zasad, lecz kilku tylko ludzi, którzy walczą z sobą o władzę za pomocą żołnierzy płonnemi obietnicami zbłąkanych.

— Tenże sam dziennik zamieszcza następujące sprawy hiszpańskiéj dotyczące depesze:

Barcelona 24 lipca.

Konsul jeneralny francuzki do J. E. ministra spraw zagranicznych.

Według doniesień, jenerał Ruiz komendant Girony opuścił to miasto. Wyszła z nim jedynie kompania strzelców z milicyi narodowéj. Niewiadomo w jakim udał się kierunku. Katalonia oswobodzoną jest od rewolucyonistów. Milicya mniejszych miasteczek garnie się zewsząd dla złożenia broni.

Perpignan 26 lipca.

Prefekt Pyreneów wschodnich do J. E. ministra spraw zagranicznych.

Wypadki w Katalonii biorą obrót coraz przyiaźniejszy rządowi królowéj. Junta rewolucyjna w Gironie rozwiązaną została w skutku jak mówią nadciągnienia wojsk Rozasa. Jenerał Ruiz zbiegł do Francyi równie jak deputowany Henriquez Clement, jeden z dowódzców powstania. Upadek ducha i dezorganizacya nagły robią postęp w szeregach milicyi powstańczéj.

Saint Sebastian 26 lipca.

Konsul francuzki do J. E. ministra spraw zagranicznych.

Jenerał Echague znajduje się ciągle w Alagon niedaleko Saragossy. Założył on bióro telegrafu elektrycznego i porozumiewa się z nami. Powstańcy Saragossy żądali 5-dniowego zawieszenia broni, które im dozwolone zostało. Brygadyer Smith przedstawił się jenerałowi Echague; ma on przyprowadzić ze sobą wojsko chcące się poddać. Wielkie zwątpienie panuje w Saragossie. *Prawda wychodzi tam na wierzch.* Wiadomości te są z 25go. Dziś 26go jenerał donosi mi, że Jaca się oddała. Załoga została rozpuszczoną i gubernator zmieniony.

Inne wiadomości nadeszłe dziś z Paryża donoszą, że jenerał Dulce przybył pod Saragossę. Cesarz dał rozkaz powrotu do Francyi księciu Ludwikowi Lucyanowi Bonapartemu, znajdującemu się w Hiszpanii.

Rosya.

Ostatni oddział wojsk sprzymierzonych — pisały dzienniki francuskie — wsiadł 5 lipca, wraz z marszałkiem Pélissierem na okręty w Kamyszu i opuszczając brzegi Krymu, odpłynął przez Konstantynopol do Francyi, a w dniu tym wszystkie dawne stanowiska angielsko-fracuskie zajęli Rosyanie. Wiadomość ta była niedokładną. Wprawdzie marszałek Pélissier z resztą Francuzów opuścił w dniu 5tym lipca taurycki półwysep, lecz pozostał jeszcze oddział angielski zajmując część Bałakławy oraz admiralicyą lazarewską i morskie magazyny. Dopiero 12go t. m. wieczorem wsiadła na okręty w Bałakławie ta reszta wojsk angielskich wraz z swym wodzem jenerałem Codringtonem, a 14 lipca ostatni cudzoziemski okręt wojenny odbił od brzegów tauryckich. Jako wspomnienie ostatniego aktu wojny wschodniéj, to jest wymarszu wojsk sprzymierzonych z wybrzeży czarnomorskich, podajemy kolej w jakiéj Anglo-Francuzi opuszczali sceny teatru wojennego. Dnia 16 maja wojska francuskie odpłynęły z Kinburnu, a zajęli go Rosyanie. Dnia 31go maja oddział francuski złożony z batalionu strzelców i z jednéj bateryi i z kompanii żołnierzy morskich, oddał uroczyście Eupatoryę Rosyanom, na mocy aktu spisanego przez naczelnika tego oddziału i oficera rosyjskiego w tym celu wysłanego. Dnia 24 czerwca opuścili sprzymierzeni trzecią scenę wojenną, warownie nad ciaśniną kerczyńską, to jest Kercz i Jenikale. Dnia 5 lipca po południu marszałek Pélissier oddawszy uroczyście Rosyanom Kamysz i część gruzów Sebastopola, wsiadł z resztą wojsk francuskich na okręty, i z całą flotą francuską 40 statków liczącą odpłynął do Konstantynopola. Nakoniec 12go lipca o godzinie 7éj wieczór jenerał Codrington opuścił Bałakławę z ostatnim oddziałem Anglików; 15go lipca nie było już żadnego wojennego okrętu angielsko-francuskiego przy wybrzeżach Krymu, a władza rosyjska przywróconą została na całym półwyspie.

— Urzędowy dworski świat rosyjski zajmuje się coraz bardziéj koronacyą w miarę zbliżania się dnia tejże. Uroczyste poselstwa na koronacyą trzech wielkich mocarstw: Austryi, Wielkiéj Brytanii i Francyi, są już w drodze do Moskwy, lub wkrótce tamże się udadzą. Książę Paweł Esterhazy ambasador austryacki opuścił 26go lipca Warszawę, w dalszą udając się podróż. Wraz z nim jadą syn jego książę Mikołaj Esterhazy i hr. Hallenberg; wkrótce za nimi pospieszają inne osoby składające grono poselskie, a należące do pierwszych domów austryackich. Ambasador angielski lord Granville opuści niedługo Londyn; towarzyszą mu w tem poselstwie, sir Robert Peel z żoną, Fryderyk Leveson Gaver, margrabstwo Stafford, hrabiowie Lincoln i Dalkeith, lordowie Seymour, Burghersh, Ashley, Dudley, Ward i Cavendish, sir John Acton, Gerald Ponsonby, Villiers Lister i nakoniec dr. Sandwith towarzysz jenerała Williamsa w Karsie. W Paryżu mnóstwo osób podawało do rządu, iż pragną udać się na koronacyę do Moskwy własnym kosztem lecz w charakterze członków poselstwa i towarzyszy ambasadora hr. de Morny; rząd był w kłopocie z tego względu i musiał wielu osobom odmowną dać odpowiedź, gdyż inaczéj grono poselskie byłoby nadzwyczaj liczne.— Król belgijski mianował swym nadzwyczajnym posłem na koronacyę księcia de Ligne prezesa senatu, któremu towarzyszyć będzie wiele osób z pierwszych rodzin belgijskich.— Tureckim posłem na koronacyą ma być Mehmed Kupriśli-pasza, dawny wielki wezyr następnie poseł w Londynie a niedawno zastępca wielkiego wezyra w czasie bytności Ali paszy na konferencyach paryzkich. Nadzwyczajni posłowie koronacyjni: sardyński, neapolitański i brazylijski, znajdują się już w Petersburgu. W Moskwie przyspieszają przygotowania do koronacyi. Wykończają pośpiesznie wielki teatr moskiewski; aktorowie zaś cesarskich teatrów petersburgskich otrzymali rozkaz, aby 7go sierpnia udali się do Moskwy i tam zawczasu czynili próby przedstawień. Szereg zabaw koronacyjnych ma rozpocząć wielki bal dany przez Cesarza w jednym z pałaców kremlińskich, zwanym „granowitaja pałata."

Z świata wojskowego jednę tylko ważniejszą wiadomość przynoszą dzienniki rosyjskie. Jenerał-gubernator Finlandyi Berg, czyniąc objazd téj prowincyi, zwiedził także wyspy alandzkie. Mniemają, że podróż jenerała przepowiada blizkie osadzenie tych wysp przez wojska rosyjskie; jakkolwiek bowiem Rosya ma wzbronione traktatem paryzkim fortyfikowanie Alandu i odbudowanie Bombarsundu, jednak utrzymują że ma prawo posiadać załogę na tych wyspach i osadzić je wojskiem, a przeto z czasem wznieść dla nich koszary. W Sebastopolu przeto odbudowane będą warsztaty okrętowe dla naprawy statków handlowych, oraz otaczające je warownie dla obrony brzegów, co razem złoży całość podobną do portu wojennego i może mocniejszą niż dawny Sebastopol, w Bombarsundzie zaś wzniesą koszary dla wojska, które mogą mieć siłę warowni.

— Żegluga parowa na rzekach i wybrzeżach rosyjskich coraz bardziéj wzrasta. Nietylko tworzą się w tym celu towarzystwa wewnątrz kraju złożone z krajowców i cudzoziemców, czego świeżem i dowodami są: zawiązanie towarzystwa żeglugi parowéj na dolnym Dnieprze, zwiększenie kompanii takiéj żeglugi na Wołdze, towarzystwo żeglugi parowéj między Petersburgiem a Peterhofem, którego statuta i przywiléj zatwierdził cesarz w tych dniach; lecz nadto zawiązało się w Nowym Yorku stowarzyszenie mające na celu utrzymywanie żeglugi parowéj między Nowym Yorkiem i Odessą, z stacyami w Marsylii, Genui i Smyrnie. Przez połączenie drutami telegrafów elektrycznych Odessy z Marsylią, Marsylii z Londynem, nakoniec późniéj Londynu z Nowym Yorkiem za pomocą atlantyckiéj, podmorskiéj linii, wszystkie główne targi zbożowe byłyby z sobą w regularnym związku.

— Z literackiego świata rosyjskiego donoszą, o powiększeniu akademii języków wschodnich należącéj dawniéj do uniwersytetu kazańskiego, trzema nowymi nauczycielami. Jednym jest Japończyk, który był tłumaczem przy admirale Putjatynie w czasie pobytu tegoż w Japonii; drugim Chińczyk, nauczający potocznéj mowy chińskiéj; trzeci nauczyciel sprowadzony z kraju za jeziorem bałkajskiém, ma wykładać narzecze mongolsko-tunguskie.

Królestwo Polskie.

Gazeta Rządowa ogłasza następujące postanowienie Komisyi rządowéj przychodów i skarbu: „Dla zapobieżenia nadużyciom na szkodę skarbu popełnianym w handlu drzewem i wyrobami z niego, komisya rządowa urządziła kontrolę spławu drzewa na główniejszych rzekach Królestwa; kontrolerowie w tym celu ustanowieni, mają obowiązek rewidować także spławiane drzewo i wyroby drzewne pochodnące z lasów prywatnych. Żeby przy takowem urządzeniu, handlujący drzewem i wyrobami z drzewa nie byli wystawieni na zwłokę z powodu braku lub niedostateczności świadectw pochodzenia, komisya rządowa poleciła podać do wiadomości powszechnéj: 1) iż każdy spławiający drzewo lub wyroby drzewne, obowiązany jest mieć świadectwo legalne pochodzenia; 2) w świadectwie zamieszczonem być ma: imię, nazwisko, zamieszkanie handlującego, rodzaj i gatunek drzewa lub wyrobów drzewnych, ilość sztuk; miejsce i lasy skąd drzewo lub wyroby pochodzą; miejsce dokąd mają być spławione; 3) na drzewo i wyroby drzewne z lasów rządowych pochodzące, świadectwo wydane być ma przez właściwy urząd leśny, a potwierdzone przez urzędnika do superrewizyi z rządu gubernialnego przeznaczonego; tylko browarka skarbowa do magazynu rządowego w Warszawie za świadectwem bez poświadczenia może być spławianą; 4) na drzewo z lasów prywatnych pochodzące, a do handlu w kraju spławiane, świadectwa w osnowie ad 2) wskazanéj, przez osoby prywatne, dla wiarogodności swéj powinny być przez właściwego wójta gminy tak za tożsamość osoby jak i za rzetelność świadectwa, poświadczone, numerem dziennika i pieczęcią urzędową opatrzone, na drzewo zaś wyprowadzone za granicę, świadectwo ma być poświadczone przez naczelnika właściwego powiatu.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: „Rozkazem cesarskim w wydziale cywilnym z dnia 1 (13) lipca dyrektor stada rządowego koni w Janowie, p. obowiązki koniuszego dworu cesarskiego, radzca stanu hr. August Potocki, za odznaczenie się, posunięty został do rangi rzeczywistego radzcy stanu.

Jenerał-adjutant Paniutin, warszawski wojenny-jenerał-gubernator, członek Rady Administracyjnéj Królestwa przybył wczoraj do Warszawy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31go lipca. Donoszą nam, że JW. Prezydent hr. Clam-Martinitz w dalszéj podróży swojéj po zachodniéj Galicyi, był w Rzeszowie w niedzielę, skąd uczynił wycieczkę do Łancuta. W poniedziałek Prezydent krajowy znajdował się w gościnie u hrabiego Kazimierza Starzeńskiego w Górze Robczyckiej, dokąd sproszone były także wyższe władze miejscowe i liczne sąsiedzkie obywatelstwo.

— Na zasadzie opinii lekarskiéj w mieście tutejszem, władza miejscowa zakazuje używania naczyń kuchennych cynkowych, szczególnie zaś zwykłych tego rodzaju pokrywek na garnki, których szkodliwość dla zdrowia wykazała się. Nietylko przeto blacharzom wzbroniony jest wyrób naczyń kuchennych z cynku, ale nadto używanie już istniejących po kuchniach zakazanem zostaje. Jeżeli nie są może tyle co cynk szkodliwemi rozmaitego rodzaju imitacye srebra, lubo niektóre z nich wyraźnie już za takowe uznane zostały, to przynajmniéj są nader nieprzyjemnemi. W niektórych szczególnie kawiarniach publicznych dają łyżeczki koloru żółtego, które niegdyś białością swoją srebro zawstydzały, a dziś złotą przybrały barwę, w zetknięciu zaś z płynem mają tę samą własność co cyna, to jest że płyn do nich nie przylega, jakby czemś tłustem powleczone były. Publiczność nie chce sprawdzać na kamieniu próbierczym czy łyżka jest ze srebra czy nie, ale niech takowa ma przynajmniéj pozór srebrnéj.

A kiedyśmy już weszli na przedmioty kuchenne, to powiemy jeszcze słów kilka. Od niejakiego czasu zagęściły się w Krakowie traktyernie, i jak się zdaje, wszystkie niemal są uczęszczane. Zacząwszy od pierwszéj z nich „pod różą" a skończywszy na ostatniéj zwanéj „pod słońcem", dla tego tak zwanéj, że zastawa jej pod gołem niebem; możnaby naliczyć rozmaite klasy traktyerń. Nikt zapewne nieżądałby od nas tego heroizmu, abyśmy je *wszystkie* praktycznie zbadali. Lękamy się tak dobrze uniwersalnych do wszystkich potraw sosów, jak i uniwersalnych na wszystkie choroby lekarstw. Potrawy wątpliwéj nazwy i wątpliwéj powierzchowności przejmują dreszczem na samą myśl niebezpiecznéj przeprawy ich przez dwa tak drażliwe organa jak węch i smak, a jeźli znów głód nakaże im milczenie, to miniaturowa objętość porcyj pobudza konsumenta do rozrzutności niezgodnéj z zasadami jego ekonomicznemi. Starożytne zdanie „nie na to żyć aby jeść, ale na to jeść aby żyć" było wystarczające w czasach kiedy *à table d'hôte* jadano w Sparcie szarą polewkę. Dziś nie chcemy téj ostateczności, ale też nie szukamy odwrotnéj, i największy nawet bogacz nie sypie miliona sestercyj na wymyślne lukullusowe biesiady. W traktyerniach żądamy w Krakowie nie przepychu paryskich kawiarń, lecz czystości, nie wytworów lecz smacznego jadła, a cen umiarkowanych. Nie wszystko jednak jest taniem co mniéj kosztuje, i porcya pieczystego „pod Różą" nie jest droższą, że o kilka krajcarów więcéj kosztuje niź gdzieindziéj, bo za to przeważa ona inne porcye i wewnętrzną wartością swoją i zaprawą smaczną. Mielibyśmy zamiar uczynić przegląd porównawczy wszystkich znaczniejszych traktyerń krakowskich, lecz ponieważ smak jest rzeczą bardzo względną, przeto nie chcemy być jego publicznym tłumaczem. Co do cen tylko wyrzec możemy, że z pośród droższych traktyerń, traktyernia p. Heurteux „pod Różą," następcy p. Paolis, ma za sobą wszystkie zalety cechujące zakład tego rodzaju pod względem wyboru i obfitości potraw, usługi, porządku, czystości i uprzejmości gospodarza i służby; co do cen zaś, mało się różni od wielu innych zakładów podobnych do pierwszego rzędu powszechnie u nas liczonych.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 31go lipca.*— Augsburg $102^{7}/_{8}$. — Hamburg —. — Londyn złr. 10 kr. $3^{1}/_{2}$. — Paryż $119^{3}/_{4}$. — Agio od złota 7. — Metaliki 5-procent. $83^{13}/_{16}$. — dto B. 5-proc. —. — Pożyczka narodowa 5-proc. $85^{3}/_{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-proc. $77^{1}/_{8}$.— Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $73^{3}/_{8}$. Metaliki 4-proc. $65^{1}/_{8}$. — Losy 1834 roku —. dto z roku 1839 $121^{1}/_{4}$.— dtto z r. 1854 4-pr. $105^{11}/_{16}$.— Akcye Bankowe 1094. — Akcye kolei żelaz. półn. 2885.— Akcye kred. ruchomego $384^{1}/_{4}$.

Kurs krakowski z d. 31 lipca. — Ruble srebrne na mon. polską żąd. 101, płacą $100^{1}/_{2}$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 422, płacą 420. Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 101, płacą 100. — Cwancygiery nowe żąd. $104^{1}/_{2}$, płacą 104. Cwancyg. stare ż. $104^{1}/_{2}$, pł. 104.— Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 15, pł. złr. 8 kr. 10 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 6, pł. złr. 8 kr. —. mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45, płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48, płacą złr. 4 kr. 45 mk. — List zastawne polskie z kuponami bież. ż. $98^{1}/_{4}$, płac. $97^{3}/_{4}$. — Listy zast. galic. z kupon. żąd. $82^{1}/_{2}$, pł. $81^{1}/_{2}$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają $77^{5}/_{6}$, płacą $77^{1}/_{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84^{1}/_{2}$, płacą 84.

Kurs lwowski z d. 28go lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 41. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 46. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 14. — Rubel ros. złr. 1 kr. 35. Talar pruski złr. 1 kr. 29. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 10.— Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 81 kr. 45 mk. — Sprzedał 100 po złr. 82 kr. 15.— Dawał za 100 złr. 82 kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 30 lipca. Metaliki $83^{1}/_{2}$. Nowa pożyczka $65^{1}/_{2}$.— Akcye Banku wiedeń. 1091. — Akcye kolei żelaznéj północ. $288^{1}/_{2}$.— Agio od złota $7^{1}/_{4}$, od srebra $3^{1}/_{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 81. — Pożyczka ostatnia narodowa $85^{1}/_{8}$

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 lipca. *Monitor* dzisiejszy nic nowego z Hiszpanii niepodaje. Z Coruny donosi *Constitutionnel* pod dniem 22 b. m.: Stan Galicyi jest zaspakajający; rozbrojenie uskuteczniło się bez przeszkody; oddalenie posła hiszpańskiego (w Paryżu) p. Olozagi jeszcze nie jest uchwalone. *Pays* twierdzi, że p. Turgot (poseł francuzki w Madrycie) nie przybędzie do Paryża.

Londyn 29 lipca. Parlament został dziś o godzinie 2éj zamknięty. W mowie od tronu Królowa spodziewa się trwałych następstw pokoju, wzmocnienia przymierzy istniejących i zgodnego załatwienia sporu z Ameryką; dziękuje parlamentowi za jego prawość, i winszuje mu powiększenia się dochodów państwa i kwitnącego stanu rękodzieł.

Rzym 26 lipca. Rząd jak słychać, zajmuje się obszernemi zmianami w zakresie skarbowości.

Turyn 28 lipca. Zamieszki na granicy modeńskiéj były jak słychać z pewnością, bez żadnego znaczenia. W Massa Carrara (w Modeńskiem) i na granicy sardyńskiéj spokojność zupełnie przywrócona.

JCKAp. Mość przybył we środę o godzinie $5^{1}/_{3}$ w najlepszem zdrowiu do Teplic. Król Jmć Pruski tegoż dnia opuścił Karlsbad udając się do Teplic. Tegoż dnia oczekiwano tam również Króla Jmć Saskiego.

Przyjechali od 30 do 31 lipca.

HOTEL POLLERA. Hausner Otto wł. dóbr, Hausner Alfred wł. dóbr z Pragi. Tmuer Franciszek inżynier, Schiering Jan fabrykant. Malczewski Julian prawnik, Malczewski Włodzimierz technik, Czermak Jan professor z Wiednia. Hennig Rentier z Gliwic: Weyt Antoni muzyk z Wrocławia. Niklas Maria z Poznania. Kaczanowski Józef kupiec, Elsner Jan aptekarz z żoną z Warszawy. Rath Franciszek z Sącza. Cikowska Teressa wł. dóbr, Werner Karol z Karlsbadu. Dwernicki Aleksander adwokat z Pragi. Miller Emilia z Wrocławia. Pstross Edward z żoną z Ołomuńca. Tchorznicki Piotr wł. dóbr z Dąbrówki.

Wyjchali: Szczepanowski Aleksander wł. dóbr do Ems. Kulczykowski Onufry ksiądz do Biały. Rychlicki Franciszek wł. dóbr do Galicyi. Sozańska Antonina wł. dóbr do Galicyi. Philipp Anna do Lwowa. Haller Józef z familią do Galicyi. Elsner Józef do Presburga.

HOTEL DREZDEŃSKI. J. Fechtdegen z synem i córką z Tarnowa. Marya ze Szlubowskich Piotrowska obywatelka z Częstochowy. Alfons Kodolitsch porucznik z Niepołomic.

URZĘDOWE.

[N. 2860] **Edikt.** (1542--3)

Vom k. k. Neu Sandecer Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens der Frau Domizella Racięska bücherliche Besitzerin und Bezugsberechtigte des im Sandecer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom 395 pag. 84 vorkommenden Gutes Rąbkowa Behufs der Zuweisung des mit Erlass der k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Kommission vom 22 Oktober 1855 Z. 6533 für obige Gut Rąbkowa bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 5617 fl. K. M., diejenigen denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht biemit, aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 20 September 1856 beim k. k. Kreis-Gerichte in Neu-Sandez schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Kapital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, und dass diese stillschweigende Einwilligung in die Uiberweisung auf das obige Entlastungs-Kapital auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Kaptals gelten werde; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungs frist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8ten November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Neu-Sandez am 7 Juli 1856

N. 3144. **Edict.** (1543--3)

Vom k. k. Neu-Sandecer Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens des Herr Tadeus Włynski Vater der mind. Erben nach Pauline Włynska bücherlichen Besitzer und Bezugsberechtigten des im Jasloer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom 179 Pag. 70 vorkommenden Gutes Długie Behufs der Zuweisung des mit Erlass der k. k. Grundentlastungs Ministerial-Commission vom 30 August 1855 Z. 5484 für obiges Gut bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr 12006 fl. 50kr. CM., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht hiemit aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 20 September 1856 beim k. k. Kreis-Gerichte in Neu-Sandez schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, und dass diese stillschweigende Einwilligung in die Uiberweisung auf das obige Entlastungs-Kapital auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Kapitals gelten werde; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes

Neu-Sandez am 7 Juli 1856.

Inseraty.

Od Expedycyi „CZASU“.

Na dniu 31 lipca wysłano **Dodatek miesięczny** z lipca na następujące stacye pocztowe: Andrychowa — Berna. Brzostka, Baligroda, Wrocławia (Breslau), Bojanowa, Bełzca, Brzeska, Brodów, Brzeżan, Bełza, Buska, Burztyna, Buczacza, Bochni — Cieszyna, Chodorowa, Chrzanowa, Cieszanowa, Chyrowa, Czortkowa, Czerniowiec — Dzikowa, Dubiecka, Drohobyczy, Doliny, Dukli, Dobromila, Debicy — Florencyi — Gratzu, Grodka, Gwoźdźca, Grybowa, Glinian, Gorlic, Grzymałowa Gdowa.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	332‴42	+20°0	42	pn. wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	332 44	+15 0	68	północny słaby	„		+11°4	+21°8
31	6	332 49	+11 2	81	„ „	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.